Nr. 10. Kraków, dnia 12 Stycznia — Sobota. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delenga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	1 złr. 80 ct.	2 złr. 10 ct.
Kwartalnie	5 „ — „	5 „ 90 „
Półrocznie	10 „ — „	11 „ 80 „
Rocznie	20 „ — „	23 „ 60 „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	6 „
Półrocznie	12 „
Rocznie	24 „

W Państwie Niemieckiem:		Za granicą w ogóle:	
Miesięcznie	3 złr.	Miesięcznie	3 złr.
Kwartalnie	7 „	Kwartalnie	8 „
Półrocznie	14 „	Półrocznie	16 „
Rocznie	28 „	Rocznie	32 „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę* przysyłać należy *przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Motory życia“ przez Autora „Marzycieli“.

Zwracamy uwagę PP. Kupców, Przemysłowców i Rękodzielników na „***Przewodnik adresowy***“, zamieszczony na ostatniej stronicy pisma, w którym codziennie ogłaszamy ich firmy i adresy. Kto pragnie, aby firma jego w Przewodniku była ogłoszona, zgłosić się zechce do Administracyi *Nowej Reformy*, ulica św. Jana Nr. 13 na dole.

Kolej północna ces. Ferdynanda.

V.

(*Dr. L.*) Do ziemiopłodów nieznoszących dla niewielkiej wartości w porównaniu z objętością i wagą, wygórowanych kosztów transportu, należą przedewszystkiem ziemniaki. Produkt ten stanowi niemal wszędzie przeważną część pożywienia najuboższej klasy ludności, i dlatego właśnie cena jego powinna być niską i o ile możności pod względem tak przestrzeni jak i czasu jednostajną, co nastąpić może tylko wtedy, jeżeli wskutek bardzo umiarkowanych kosztów transportu, okolice produkujące znaczniejsze ilości ziemniaków będą mogły regularnie zasilać miejscowości, okazujące pewien niedobór w produkcyi. Tym sposobem zwiększy się niewątpliwie ogólna produkcya i obniży cena, a nadto doprowadzi się do wyrównania jaskrawych różnic w cenach targowych, dostrzeganych obecnie w miejscowościach nawet nie bardzo od siebie odległych. Obniżenie kosztów przewozu ziemniaków, byłoby zaś nietylko dobrodziejstwem dla konsumentów, lecz przysporzyłoby także niewątpliwie znacznych korzyści producentom, którzy obecnie mając nader ograniczone pole zbytu, w latach większego urodzaju, są niemal w kłopocie, co począć z tą częścią kresencyi.

Konsumcya miejscowa nie zużytkuje wtedy tak znacznych zapasów, a wywóz do dalszych okolic nie opłaci się z przyczyny wysokich kosztów transportu. Mamy zatem częstokroć w niektórych okolicach formalną deprecyacyę tego produktu, a w innych brak i ceny wygórowane, przekraczające znacznie normalny budżet ubogich konsumentów.

W państwie zatem mającem należycie urządzone środki komunikacyjne dla przewozu ziemniaków, istnieją osobne taryfy, znacznie zniżone, a zwiększająca się z każdym rokiem produkcya, uzasadnia wymownie praktyczność takiej polityki taryfowej.

Badania ankiety taryfowej wypadły i pod tym względem na niekorzyść kolei prywatnych a w wszczególności kolei północnej cesarza Ferdynanda. Jak świadczą bowiem odnośne tabele porównawcze, liczy kolej północna w odległości 75 kilometrów, przy przesyłkach obejmujących pięć tysięcy kilogramów, za sto kilogramów i jeden kilometr 0·47 centów, podczas gdy upaństwowiona kolej ces. Elżbiety za taką samą przesyłkę pobiera tylko 0·33 centów, a koleje niemieckie tylko 55 fenigów tj. w przecięciu 0·319 centów, czyli, że kolej północna przy przesyłkach półwagonowych droższą jest, od zachodnio-austryackich kolei państwowych o 42 prc. a od rządowych kolei niemieckich o 47 prc. Przy przesyłkach całowagonowych tj. po dziesięć tysięcy kilogramów różnica ta jest jeszcze o wiele jaskrawszą, za transport bowiem jednego cetnara metr. ziemniaków w odległości jednego kilometra, pobiera kolej północna 0·42 centy, podczas gdy pozostająca w administracyi rządowej kolej zachodnia ces. Elżbiety liczy tylko 0·26 c. a koleje niemieckie tylko 0·157 c., z czego się okazuje, że kolej północna przy transporcie ziemniaków całemi wagonami, droższą jest od zachodnio-austryackich kolei państwowych o $61\frac{1}{2}$ procent, a od kolei państwa niemieckiego o 168 prc.

W latach wielkiego nieurodzaju a mianowicie ostatnim razem w r. 1880 zaprowadziła kolej północna na czas krótki, dla przewozu ziemniaków, osobną taryfę zwaną napuszyście *Nothstandstarif*. Zdawałoby się, że taryfa ta ograniczy się do żądania zwrotu własnych kosztów, tymczasem mimo, że korzystanie z tej taryfy zależnem było od dostarczenia świadectwa urzędu gminnego, potwierdzonego przez starostwo, że ziemniaki przeznaczone są do bezpośredniego zużycia lub do sadzenia, taryfa ta przy odległości trzystu kilometrów, za jeden cetnar metryczny, była o 20 centów droższą od najdroższej kolei niemieckiej w czasach normalnych. Widzimy zatem, że w latach nędzy i głodu, kolej północna ces. Ferdynanda, traktuje ludność najuboższą gorzej, niż koleje państwowe w Niemczech w czasach urodzaju i dobrobytu, i że wyjątkowe jej taryfy i ulgi transportowe nazwane szumnie *Nothstandstarife*, zakrawają zaiste na gorzką ironię.

Towarzystwo agronomiczne w Cieszynie w sprawozdaniu swojem, przedłożonem ankiecie taryfowej, podnosi dalszy smutny fakt, świadczący wymownie o pieczołowitości kolei Północnej ces. Ferdynanda. Wschodnia część Śląska nie mając dostatecznych łąk, potrzebuje do przezimowania bydła tudzież do utrzymywania w ruchu założonych tamże gorzelń rocznie przeszło 1000 wagonów ziemniaków, których z powodu wygórowanych taryf kolei Północnej nie może sprowadzić ani z Galicyi ani z północnych Węgier lub Morawii, lecz zniewoloną jest importować towar ten z zagranicy t. j. z Prus i to z znacznie dalszych okolic, bo tani transport kolejami niemieckiemi równoważy większą odległość. Tymczasem jak świadczy relacya Towarzystwa rolniczego w Nowym Iiczynie, górskie okolice tego powiatu zniewolone są wyprodukowane w znaczniejszej ilości ziemniaki sprzedawać fabrykom krochmalu i cukru w Ołomuńcu i w Opawie i opłacają kolei Północnej tak wysoki haracz, że koszta transportu pochłaniają 40 procent wartości całego zbioru.

Ziemniaki należą dalej do tej kategoryi towarów, które strony obowiązane są same naładować i wyładować i od których za to nie pobiera się w zasadzie żadnej należytości ładunkowej. Jak świadczy jednak sprawozdanie Izby handlowej w Ołomuńcu, kolej Północna nie krępuje się bynajmniej tą i na jej liniach przyjętą zasadą i często chociaż strona obowiązku swego dopełniła, ściąga od niej należytość ładunkową.

W gospodarstwie wiejskiem ważną odgrywają rolę rozliczne rodzaje sztucznego nawozu, chroniąc grunta od zbytniego wyjałowienia i podnosząc wydajność ziemi. Chemia rolnicza zużytkowuje obecnie cały szereg rozmaitych odpadków i nieużytków, które poprzednio bezowocnie ginęły, a w szczególności większe miasta wytwarzają corocznie znaczne ilości materyałów do nawożenia gruntów przydatnych. Wywóz tych przedmiotów, jako to kości, odpadków zwierzęcych, fekaliów itd., zaleca się także ze względów sanitarnych, ponieważ tego rodzaju organiczne ciała ulegając gniciu zatruwają powietrze i wodę i są zarodem chorób zaraźliwych.

Rozumie się samo przez się, że transport takich materyałów nawozowych odbywać się może z korzyścią dla rolnictwa do dalszych nawet okolic tylko wtedy, jeżeli niskie taryfy to umożebniają i dlatego wszystkie racyonalnie eksploatowane koleje przyznały dla takich transportów znaczne obniżenia i urządziły szczególnie do transportu fekaliów osobne szczelnie zamknięte wagony.

Dyrekcya kolei Północnej nie zaprząta sobie naturalnie głowy troskami o dobro rolnictwa i pobierać każe opłaty, stojące w jaskrawym stosunku do wartości przesyłki. I tak n. p. według sprawozdania Towarzystwa rolniczego we Friedland na Morawie w okolicach tamtejszych z pomyślnym skutkiem używają do nawozu popiołów (*Dungasche*), sprowadzanych z Niższej Austryi i południowej Morawy. Popiół nawozowy średniego gatunku kosztuje zaś w Enzernsdorf 5 złr. za ładunek całowagonowy, która to kwota już w Gänserndorf dochodzi do 24 złr. a w miejscu zużycia do 110 złr. Kolej Północna przyznała wprawdzie dla transportów większych tego popiołu refakcye, lecz aby ze zniżki tej korzystać, trzebaby sprowadzić od razu 200 wagonów, czego podjąć się może chyba spekulant, ale bynajmniej nie rolnik, kupujący nawóz ten li dla własnej potrzeby.

Tabela porównawcza kosztów transportu materyałów do nawozu służących na kolejach austryackich i niemieckich wykazuje również bardzo pouczające cyfry. Przy przesyłkach całowagonowych i odległości 100 kilometrów policzają bowiem koleje niemieckie za 1 cet. metr. 16 cent., węgierskie koleje państwowe 18 ct., upaństwowiona kolej Zachodnia ces. Elżbiety 24 ct., a kolej północna ces. Ferdynanda 29 ct., z czego wynika, że ta ostatnia droższą jest od zachodnio-austryackich kolei państwowych o 21 prc. od kolei węgierskich o 61 prc. a od kolei węgierskich o 81 prc.

Nadmienić też wypada, że kolej północna jakkolwiek ma rocznie 18 milionów czystego dochodu i 12 milionów funduszu rezerwowego nie urządziła na wszystkich stacyach wag pomostowych do odważania całych wagonów. Wskutek tego wagony odważane bywają częstokroć dopiero na następnej stacyi i jeżeli się okaże, że ładunek waży o 5 prc. ponad dozwolone maximum, natenczas strona płacić musi grzywnę, chociaż odbierający towar do przewozu t. j. kolej powinna sama go odważyć i stosownie do wagi należytość policzyć. Przy transportach ziemiaków, buraków i sztucznego nawozu omyłki spowodowane brakiem wag pomostowych są dość częste a ściągane od nadawców kary pieniężne podwyższają już i tak wygórowane koszta przewozu.

Składowe, pobierane na kolei północnej od ziemniaków i nawozu, wynosi 1·6 cnt. za cetnar metr. dziennie, co przy większych transportach jest również bardzo dotkliwem i nie odpowiada do tego stopnia należytościom zagranicą praktykowanym, że ankieta taryfowa kwotę 0·2 ct. za zupełnie wystarczającą uznała.

Termin do wyładowania nadeszłej przesyłki oznaczonym jest na kolei Północnej przy ziemniakach i nawozach na godzin 12, który to czas według uznania zarządu kolei skróconym być może do godzin 6; w razie przekroczenia zaś terminu, płaci strona od wagonu po 20 cent. za każdą godzinę opóźnienia. Z powodu przesuwania wagonów, braku dostatecznych sił roboczych i t. d. przekroczenia te terminu do wyładowania zdarzają się z konieczności tak często, że opłata 100 godzin czyli 20 złr. w ciągu roku obciąża niemal każdego, do którego większe transporta wzmiankowanych produktów nadchodzą.

Ważną kwestyą kompetencyi rozstrzygnęło obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych. Wiadomo, że w ustawach krajowych, a zwłaszcza w ustawie gminnej i powiatowej jest wiele postanowień, które władzę orzekania w pewnych sprawach oddają namiestnictwu w porozumieniu z wydziałem krajowym — albo odwrotnie Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z namiestnictwem. W Tyrolu zaszedł wypadek, iż namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym usunęło z posady pewnego urzędnika gminy. Ten wniósł rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, które orzekło, że nie służy mu prawo zmienienia lub zniesienia tego, co władza krajowa rządowa wspólnie z autonomiczną zarządziła. W podobnych wypadkach więc nie ma rekursu, i orzeczenie tych władz jest ostateczne.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 10 stycznia.

(=) Myśl przezemnie pobieżnie rzuconą w jednej z poprzednich korespondencyj, o parcelacyi większych posiadłości ziemskich, wystawionych na sprzedaż bądź to w drodze przymusowej, bądź też z wolnej ręki, którą poddaliście krytycznej analizie w wstępnym artykule z d. 9 b. m., pozwólcie mi uzupełnić kilku szczegółami dość pouczającemi. Parcelacya, o jakiej była mowa, nie jest rzeczą nową, i tylko w wschodniej części kraju nie może znaleźć praktycznego zastosowania. W zachodniej części Galicyi jest już praktykowaną. Nie mam pod ręką dokładnych dat statystycznych, ale cyfry, które przytaczam poniżej świadczą, że w razie zaopiekowania się tą sprawą przez osobistości, którym przyszłość kraju leży na sercu, rzecz należycie pokierowana, mogłaby wydać dobre owoce i znaczna część kraju pozostałaby w rękach żywiołu narodowego. W 13 powiatach Galicyi zachodniej przeszły pewne dobra tabularne albo całkiem, albo częściowo w ręce włościan. W powiecie sandeckim rozparcelowano dobra Miłkowę, Zabrzeź, Kokuszkę i cały klin Łącki z 8 wioskami i lasami. Cały ten obszar zakupili włościanie mazurscy, płacąc za morg po 100—200 złr. W Zabrzeziu zapłacili za ostatnich 20 morgów 10.000 złr. gotówką, t. j. po 500 złr. za morg. Miasteczko Piwniczna, gdzie mieszkają wyłącznie prawie tylko gospodarze gruntowi, zakupiło grunta, należące do obszaru dworskiego w Piwnicznej i Majeż z lasami i propinacyą. Toż samo zakupili włościanie znaczne obszary dworskie w powiatach nowotarskim, bocheńskim, grybowskim, myślenickim krośnieńskim i t. d. W Galicyi wschodniej, w czasach ostatnich wyparcelowano częściowo grunta dworskie w Olesku i włościanie tamtejsi zakupili te grunta za cenę wcale wysoką. Wartoby — jak już powiedziałem — gruntownie zastanowić się nad tą sprawą, albowiem, podobnie jak w Poznańskiem, co raz więcej usuwa nam się grunt z pod nóg... Do r. 1861 w Galicyi całej tylko 41 dóbr tabularnych było w rękach żywiołów antinarodowych; w r. 1876 już 293 obszarów dworskich było w rękach żydowskich i ludzi nam obcych, a w r. 1883 blisko 500, powiadam pięćset obszarów dworskich było w posiadaniu żywiołów napływowych i nam niechętnych.

Tutejszy Bank rolniczy zakłada w Jarosławiu magazyny zbożowe, w tym celu wyjednał już u zarządu kolei Karola Ludwika odstąpienie części magazynu kolejowego a prócz tego wynajął już grunt pod budowę osobnego magazynu. Plany pod budowę przedłożył już władzom właściwym do zatwierdzenia. W sprawach reekspedycyi, ułatwień manipulacyjnych, tudzież co do przystąpienia członków z powiatów rzeszowskiego, przemyskiego, jarosławskiego, cieszanowskiego, rawskiego, sokalskiego i bełzkiego, którzy przedewszystkiem korzystać będą ze składów zbożowych w Jarosławiu, nawiązał bank rokowania, które prawdopodobnie zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Kilka dni temu zrobiliście trafną uwagę w sprawie budowy kolei ze Lwowa na Żółkiew do Rawy; pessymizm wasz, objawiony w tej sprawie a mianowicie, że sprzyjający nam rząd każe nam prawdopodobnie zadowolnić się obiecanką, iż kiedyś kolej ta zostanie wybudowaną, a tymczasem rozpocznie budowę dróg żelaznych na Bukowinie, ażeby nie zrazić sobie panów bukowińskich, podzielają wszyscy, którzy już dawno poznali się na platonicznem sprzyjaniu rządu krajowi. Wspomnieliście także o ofiarności ze strony kraju, gminy m. Lwowa, innych gmin, przez które kolej miałaby przechodzić, tudzież właścicieli dóbr. Do rzędu obywateli, którzy objawili zamiar i chęć ułatwienia budowy tej kolei ważnej, przybył w ostatnich czasach obywatel lwowski p. Karol Kiselka, który złożył deklaracyę, że odstąpi bezpłatnie grunta w Mokrotynie pod budowę tej kolei, tudzież ks. Adam Sapieha, który warunkowo oświadczył gotowość odstąpienia gruntu bezpłatnie a mianowicie, jeżeli tę kolej budować będzie osobne towarzystwo, a nie towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

W tutejszym stowarzyszeniu *Agudas Achim* rozpoczął się wczoraj szereg odczytów popular-

---

MOTORY ŻYCIA.*

Powieść współczesna w dwóch tomach

40)

przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

— Co to wszystko znaczy?... Gdzie ona? — ciągle się zapytywał, wodząc błędnym wzrokiem po salonie.

— Znalazł ją nareszcie.

Siedziała na kozetce pod wielkiem płótnem, wyobrażającem Psychę i Amora; obok siebie miała młodego człowieka z ryżawym zarostem, który coś jej szeptał. Musiały ją interesować jego słowa, skoro głowę ku niemu nachyliwszy, końcem wachlarza, którym się chłodziła, w równych odstępach uderzała go po ręce.

Na ten widok Iwo zębami zgrzytnął i ruchem gwałtownym portierę zasunął. W młodym człowieku poznał Leopolda, syna dyrektora policyi. Nie znał go osobiście, lecz spotykał go dawniej w towarzystwach, pamiętał jego fizyognomię i głos dyszkantowy.

Wrażenie, którego doznał, tak było gwałtowne, że nogi pod nim się ugięły; usiadł więc na najbliższem krześle. W tejże chwili pojawił się lokaj. Wyszedłszy z buduaru, spieszył on do salonu. Na widok nieznanego mężczyzny, stanął jak wryty.

— Mój kochany — przemówił Iwo — powiedz swojej pani, że ktoś tu na nią czeka.

Lokaj zniknął za portyerą. Zaraz potem zjawiła się gospodyni domu.

Szła prędko, z oczyma wlepionemi w siedzącego, a gdy on się z krzesła podniósł:

— Ach! to ty!... To ty! — stłumionym głosem zawołała, zarzucając mu białe ramiona na szyję.

Chciał coś odpowiedzieć, lecz czasu mu brakło, ona bowiem ruchem szybkim za rękę go chwyciwszy, pociągnęła ze sobą do buduaru i dopiero, gdy za nim drzwi na klucz zamknęła i na najbliższej otomance usiadła, a on to samo uczynił, po raz drugi za szyję go objąwszy, namiętnie go pocałowała i dalej prędko mówiła:

— Więc mam cię znowu, mój ty piękny bohaterze!... Więc nie zapomniałeś o swojej biednej Klaudyi?... Jakże ci wdzięczną jestem, żeś mnie sobie przypomniał! ... Iwonie! Iwonie! kochasz ty mnie jeszcze? Pamiętasz nasze pierwsze spotkanie, nasz pierwszy pocałunek? O! jeśli co kiedy prawdziwą rozkosz mi sprawia, to te wspomnienia! Cierpiałeś mój biedny chłopcze, zmizerniałeś mi nawet trochę, lecz Bóg wysłuchał moich próśb gorących i ocalił mego Iwona! O! ilem ja tu w tym czasie przebolała, mój drogi! Ileż to razy byłam w sądzie, by cię zobaczyć, zawsze otrzymywałam jednę odpowiedź: że to niemożebne... Dziś, ledwiem usłyszała, żeś wolny, natychmiast pospieszyłam, chcąc cię u bramy więzienia powitać — niestety! gdym tam stanęła, powiedziano mi, żeś już odjechał. O Iwonie! Iwonie! kochasz ty jeszcze twoją Klaudyę?

To powiedziawszy, do kolan mu się zsunęła, jak ongi, gdy miłość wrząca unosiła ich w szczęścia krainę, oczy zaś duże, fijołkowe, które z pod rzęs ciemnych, jedwabnych, rzucały spojrzenia głębokie, podniosła ku niemu z wyrazem najwyższego zachwytu. Rozkoszna ta szatyna piękną była, jak róża w pełnym rozkwicie — cichą i łagodną, jak gołębica — zakochana i ufająca, jak dziewczę, gdy jej młode serduszko pierwszy raz Bóg miłości zdradziecką strzałą przeszyje.

Gdy siedział tam, obok salonu, układał sobie, że jej tyle, ach! tyle powie — teraz atoli widzi, że nie wie od czego zacząć, że z większej części zarzutów, które jej chciał uczynić, ona już naprzód umiała się wytłómaczyć — równocześnie zaś czuje, że krew do serca i głowy mu napływa, że blask tych oczu oślepia go i odurza, że ciepło tej dłoni pali go, a powiew tego oddechu, obudza w nim ową straszną namiętność, dla której w chwilach wielkiej słabości, gotów był niegdyś zapomnieć o wszystkiem, nawet o swoich obowiązkach.

— Klaudyo! więc ty mnie kochasz jeszcze?! — szepnął głosem stłumionym.

— I tyż mnie o to pytasz, niewdzięczniku?! — odrzekła, zamykając jego usta swemi ustami.

W oczach mu pociemniało. Odsunął głowę, by przytomność odzyskać i myśli zebrać.

— Co jednak znaczy to towarzystwo? — po chwili zapytał.

— O! wiedziałam zazdrośniku, że będziesz żądał tłómaczenia.... Tymczasem ani się domyślasz, że to wszystko dla ciebie!... Po twojem uwięzieniu, nie wiedząc, jakby ci dopomódz, odnowiłam znajomości z dawnymi przyjaciołmi i kolegami nieboszczyka męża, przez nich poznałam się znowu z kilku sędziami, nawet z synem dyrektora policyi, bo zdawało mi się biednej, że oni cię ocalą.... Nie udało się, prawda, lecz skoro sam książę cię ułaskawił, więc należało im podziękować za ich dobre chęci i dla tego dziś, gdyś już został uwolniony, zaprosiłam wszystkich na obiad. O! ja wiedziałam, mój ty drogi bohaterze, że przyjdziesz do mnie! Co kwadrans pytałam, czy już jesteś, boć pierwsze swoje kroki powinieneś był do mnie skierować....

— Tak się też stało.

— Ale gdzie mieszkasz? Przecie nie wątpię....

— Jutro Klaudyo o tem pomówimy.... W pierwszej chwili musiałem u tego zamieszkać, z kim losy złączyły mnie w najcięższej życia dobie... wszelako jutro, pojutrze najpóźniej, mogę już być wolny.... Teraz chcę cię jeszcze o coś poprosić....

— Może życzysz sobie poznać moich gości?

— Stokrotne dzięki! Wszak znając mnie, wiesz, że w takiem towarzystwie nie znalazłbym przyjemności. Zresztą i strój mój nie jest całkiem oficyalny. Ja cię chciałem prosić o co innego....

— Mów, drogi.

— Byś mi pokazała, gdzie jest pokój naszego dziecka...

Piękna kobieta nieznacznie usta przygryzła.

— Ach! wiem, najdroższy, że będziesz się na mnie gniewał, lecz klnę ci się na wszystko, że mimo najgorętszego pragnienia, dotąd Gucia nie mogłam wziąć do siebie. Rozważ, że byłam sama, sama jedna, na ileż więc obmów i przykrości mogłam być narażona!... Teraz, gdy ciebie mam znowu, położenie inaczej się przedstawia i ja go lada dzień wezmę do domu, ale wpierw nie mogłam, jak cię kocham, nie mogłam!

To powiedziawszy, pochwyciła go za rękę i do gorących ust ją przycisnęła. Iwo zmarszczył czoło i badawczo w nią się wpatrując, zapytał:

— Mówisz ty prawdę, Klaudyo?

— I ty wątpisz Iwonie? Czyż na świecie mam kogo więcej, prócz ciebie i tego lubego chłopaczka? A jaki on do ciebie podobny, jakby twój portret. Nie martw mnie drogi, i ufaj swojej wiernej Klaudyi.

— Czy on jeszcze u swojej mamki? — zapytał.

— Nie, już... mamka wyszła za mąż i przeniosła się w dalszą okolicę. Znalazła się jednak inna kobieta, równie jak tamta uczciwa, tej więc powierzyłam Gucia.

— Czy ta kobieta mieszka tam, gdzie tamta mieszkała?

— Tak jest, w Zalesiu.

— W którem miejscu?

— Drugi dom za kościołem.

— A nazywa się?

— Maryanna Sierotka.

— Charakterystyczne nazwisko, więc go nie zapomnę... a jak stosowne dla naszego dziecka!

— Nie mów tak Iwonie, nie mów, bo mi serce rozdzierasz! — Tu przyłożyła chusteczkę do oczu. — Przecie jam źle nie chciała.... Jeżeli tam pojedziesz, a nie wątpię, że zaraz jutro to uczynisz, to ucałuj Gucia serdecznie odemnie i powiedz mu, że mama wkrótce się poprawi i do siebie go zabierze. Tymczasem weź dla niego cukierków od mamy.

To powiedziawszy, wsunęła mu do kieszeni małą bombonierkę, która na stoliku leżała. W tej chwili dało się słyszeć silne do drzwi pukanie.

— Gosposiu! śliczna gosposiu! czyś o nas już całkiem zapomniała?

— Idź do swych gości i bądź zdrowa!

— Bądź zdrów, najdroższy! i pocałuj mnie jeszcze!

Zawiesiła się na jego szyi, jak złoty motyl u kwiatu kielicha i usta ich zwarł pocałunek długi a serdeczny.

(C. d. n.)

nych, mających na celu oświecenie i uobywatelnienie mniej oświeconych warstw żydowskich. Prelekcye zainaugurował zastępca przewodniczącego, dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu, a następnie jeden z prelegentów rozpoczął wykład o administracyi. Dzisiaj inny prelegent poucza kupców i rzemieślników izraelickich o nowej ustawie przemysłowej.

Według pobieżnego skrutynium, dokonanego wczoraj, ale jeszcze ostatecznie nie zweryfikowanego, w skład tutejszej Izby handlowej i przemysłowej wchodzą pp.: z grupy przemysłu: Thom Leon. Baczewski Józef, Lilienfeld Ire, Gall Emanuel i Groman Karol. Z okręgu lwowskiego Niemczynowski Stanisław i Walichiewicz Michał; z okręgu Stanisławów Wang Juliusz; z okręgu Sanok Swisterski Wiktor; z okręgu Sambor Gartenberg; z okręgu Żółkiew Rucker Zygmunt; z okręgu Kołomyja: Mozer Franciszek.

Z grupy handlu wybrani zostali: Simon Edward, Dymet Michał, Gubrynowicz Wład., Schayer Karol, Hofman Maurycy. Epstein Max, Russman Ign., Sokal Henryk, Chajes Joachim, Löwenherz i Baumann.

Wiedeń, 10 stycznia.

(=) Całkiem mimo woli udało się *Vaterlandowi* trafnie scharakteryzować wielkość p. Lienbachera. do jakiej wyśrubowały znaczenie jego dzienniki wiedeńskie i czeskie. *Vaterland* powiada: *Es wächst der Mensch mit seinen höheren Zwecken* — im wyższe kto cele sobie wytyka, tem większym sam przez to się staje. Jak z kontekstu artykułu *Vaterlandu* wynika, chciał organ konserwatywny przez to powiedzieć, że p. Lienbacher w parlamencie będzie inaczej mówił, inaczej się zachowywał. niż obecnie między chłopami salebuskimi: bo cel pobytu jego w parlamencie jest wyższy od celu pobytu między chłopami, po ponownem więc otwarciu Rady państwa p. Lienbacher przestanie znów być dzisiejszym agitatorem chłopskim. a będzie mężem stanu. W tym duchu zacytował *Vaterland* słowa poety niemieckiego. Tymczasem o wiele prostsze jest zastosowanie cytatu tego w tym duchu, w jakim my przedstawiliśmy nagły wzrost p. Lienbachera w znaczeniu. Pan Lienbacher wytknął sobie cel zostać ministrem sprawiedliwości i dlatego stara się o znaczenie, które też, dzięki sprzyjającym okolicznościom, w dziennikarstwie i przez dziennikarstwo wiedeńskie i czeskie na chwilę przynajmniej zdobyć sobie potrafił.

Gdyby większość prawicy wraz z Kołem polskiem w Izbie poselskiej nie była tak słaba, że zarówno dla prawicy jak dla lewicy nieraz jeden głos wszystko znaczy; gdyby nadto nie było teraz wakacyj parlamentarnych tak, że p. Lienbacher nie mógłby wzbudzić ani obaw ani nadziei, lecz musiałby zaraz głosowaniem swem w Izbie stwierdzić, czy teorye, wygłaszane po za parlamentem, w ogóle praktycznie w parlamencie przeprowadzać, nie byłby zrobił sobie rozgłosu, jakim dziś się cieszy. Co do nas, mimo owej chwiejnej większości i chociażby p. Lienbacher nie ziścił nadziei *Vaterlandu*, nie przypisujemy mu znaczenia, jakiego na prawdę nigdy nie posiadał i posiadać nie będzie. Dlatego też wcale nie godzimy się na propozycyę praskiej *Politik*, która pragnąc zepsuć różowy humor zjednoczonej lewicy z powodu występów p. Lienbachera. radzi — słuchajcie! — księdzu Greuterowi, młodoczeskim posłom Adamkowi i Gregrowi i... i p. Hausnerowi, żeby w Wiedniu wystąpili na zgromadzeniach ludowych przeciw lewicy i zarazem przeciw Lienbacherowi. Powiedzieliśmy już raz, że reklama, którą dzienniki tutejsze i czeskie robią p. Lienbacherowi, nie bardzo pochlebnie świadczy o ich szkole politycznej, a dziś powiedzieć musimy, że *Politik* chyba całkiem już głowę straciła.

Nar. Listy zaś własne uczucie, jakiem się powodują względem p. Lienbachera, przypisują dziennikarstwu polskiemu, donosząc, że „wielka zawziętość“ polska przeciw dzisiejszemu bohaterowi artykułów wiedeńskich i praskich pochodzi ztąd, iż „wskutek dywersyi Lienbachera sprawa galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego nie będzie już w tej sesyi przeprowadzona“. *Nar. Listy* nie wiedzą, że Polakom wcale nie pilno z przeprowadzeniem ugody, w której oprócz zrzeczenia się pretensyi do zwrotu przeszło 100 milionów ze skarbu na rzecz kraju, mają zrzec się także całkiem pewnych i bezpiecznych 525000 złr. rocznie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 stycznia.

Tribune donosi, że na liście nowych członków austryackiej Izby panów ma się znaleźć także namiestnik Galicyi p. Filip Zaleski. Jest to bardzo prawdopodobne, i byłoby zupełnie naturalnem, żeby namiestnik największej prowincyi zasiadł w Izbie wyższej parlamentu.

Dziennniki wiedeńskie donoszą, iż rząd austryacki zamierza zająć się uregulowaniem stosunków wyznaniowych żydowskich. Niedawno prosił węgierski minister wyznań rządu austryackiego o przesłanie mu wszelkich norm obowiązujących w Austryi co do kwalifikacyi rabinów — a to z powodu, iż zamierza w Węgrzech przeprowadzić reformę pod tym względem. Rząd austryacki rychło temu wezwaniu uczynił zadość, a zapytał zarazem, czy nie uznanoby w Peszcie odpowiedniem, żeby te stosunki w obu połowach monarchi jednolicie urządzono. Są więc obecnie w toku prace ustawodawcze obu rządów, odnoszące się szczególniej do normalnego statutu gmin wyznaniowych izraelickich, do kwestyi kwalifikacyi rabinów, wreszcie do stosunków między władzami rządowemi a gminami wyznaniowemi izraelickiemi.

W węgierskiej Izbie magnatów rozpoczęła się już kampania w sprawie ustawy o mięszanych małżeństwach — a rozpoczęła się porażką rządu. Po zawiadomieniu Izby o nadeszłem z Izby poselskiej *nuntium* w tej sprawie, wnosi hr. Zichy, z konserwatywnej opozycyi, żeby tego nie odsyłać do komisyi, zaś Vay, ze stronnictwa rządowego wnosi o odesłanie do komisyi z trzech członków. Po dłuższej, a dosyć burzliwej rozprawie, gdy głosowanie przez powstanie nie doprowadziło do skutku. na wniosek Andrassy'ego przystąpiono do imiennego głosowania, i wniosek Zichy'ego utrzymał się 135 głosami przeciw 122— tak, że stronnictwo rządowe zostało 13 głosami w mniejszości. Następnie chciano zaraz na dzisiaj (piątek) postawić tę sprawę na porządku dziennym, wszakże po silnych remonstracyach Andrassy'ego i Tiszy prezydent bez uchwały Izby wyznacza tę rozprawę na sobotę. Rząd spodziewa się, że najdalej w poniedziałek przybędzie mu znaczny sukurs w członkach Izby, którzy wczoraj byli nieobecni, i że wniosek rządowy się utrzyma.

Przez zamordowanie szefa tajnej policyi Sudejkina utraciła władza policyjna wszelki wątek do dalszego ścigania rewolucyonistów Nawet książeczki w których Sudejkin zapisywał sobie nazwiska i adresy, dostała się do rąk rewolucyonistów.

Donosiliśmy już o wydelegowaniu gen. Seredy następcy Strelnikowa w Odessie do prowadzenia śledztwa w sprawie rewolucyjnych agitacyi w Mikołajewie, gdzie aresztowano 150 osób. Stosunki rodzinne i towarzyskie całej inteligencyi owego miasta uległy surowemu śledztwu. Liczne denuncyacye, bądźto z zemsty, zazdrości lub innych pobudek utrudniają prace komisyi. Prokurator Dobrynskij wysłany z ramienia ministerstwa sprawiedliwości zażądał przedłużenia swego mandatu.

Następcą Sudejkina w urzędzie tak niebezpiecznym ma być Kuraszów, bliski krewny Pusanowa, któremu powierzono szczegółowo opiekę nad życiem Tołstoja. Pusanowowi oddano teraz po śmieści Sudejkina podwójną liczbę 30-stu agentów tajnych pod rozkazy, którzy swą piersią mają zasłaniać życie Tołstoja. Stwierdza się pogłoska, że komitet wykonawczy rewolucyonistów przesłał wyrok śmierci Murawiewowi. prokuratorowi petersburskiej *Nadobnoj Pałaty*, jego asystentowi Dobryńskiemu, szefowi żandarmeryi gen. Orżewskiemu i ministrowi spraw wewnętrznych hr. Tołstojowi.

W sejmie pruskim przyjęto w drugiem czytaniu wedle propozycyi komisyi wnioski rządowe o nabycie na skarb państwa kolei górnośląskiej, swidnicko-fryburskiej, nadodrzańskiej z prawego brzegu, altońsko-kielskiej, poznańsko-kluczborskiej, kolei lippeskiej i części kolei hanowersko-mindeńskiej. Tak więc prawie cała sieć kolei wschodnich i północnych jest już w posiadaniu rządu pruskiego. Pominąwszy inne sprawy mniejszego znaczenia — niewiadomo jeszcze, kiedy na porządek dzienny przyjdzie sprawa budżetu dla ministerstwa wyznań, przy którym rzecz o ustawach majowych, o prawie do dyspenzy. o obecnym stosunku rządu do sporu kościelnego, będzie przedmiotem żywej dyskusyi, — wiadomo tylko, że wszystkie budżety przed 1-ym kwietnia, jako początkiem nowego roku obrachunkowego, winny być ustanowione przez sejm i Izbę panów, a przez koronę jako ustawa sankcyonowane. — Jeżeli weźmiemy na uwagę, że nowe prawa podatkowe zajmą wiele czasu, że inne wnioski, jako to: trzy t. z. *Verwendungsgesetze*, dla których przeprowadzenia sejm poprzednio nowe winien uchwalić prawa podatkowe, (prawa o dotacyi szkolnej, o pensyi urzędników i o zmniejszeniu podatków komunalnych) sejmowi dopiero mają być wręczone, to nie jest nieprawdopodobnem mniemanie, że obrady sejmowe przedłużą się aż do lata.

Ponieważ wkrótce t. j. 14 marca i parlament ma być zwołany, przeto rząd stara się z powodu już raz drugi powtarzających się uciążliwych obrad trzech Izb jednocześnie przekonać sejm o konieczności przyzwolenia na dwuletni peryod etatu. Czy się to rządowi powiedzie, nie wiemy.

Jednym z najważniejszych projektów, które mają być przedłożone parlamentowi, jest — jak wiadomo, projekt o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa. *Germania*, która jest organem stronnictwa centrum, w najnowszym swym numerze jest widocznie zadowolona z tego projektu i przypuszcza na pewne, że sprawa ta, wlokąca się już od trzech lat, ostatecznie doczeka się załatwienia. Z tego można wnioskować, że w tym wypadku stronnictwo centrum poprze wniosek Bismarka w zamian za łagodne postępowanie rządu w sporze kościelnym a może za przyrzeczenie dalszych w tej sprawie ustępstw.

We Francyi sprawa rewizyi konstytucyi jest przedmiotem żwawych sporów i bardzo głębokich dociekań jurydycznych, bo chodzi o to, czy można przystąpić do rewizyi, nim się sposobem przez konstytucyą wskazanym oświadczono, że rewizya jest potrzebną i na które punkta ma się ograniczyć. Wedłng projektu chodzi o rewizyą tylko dwu punktów: o zniesienie instytucyi senatorów dożywotnich, z tem jednak zastrzeżeniem, że obecni dożywotni senatorowie zostaną w senacie do końca życia, i o sposób głosowania na listy czyli grupy posłów z całych departamentów. Jednak jeżeli tej rewizyi ma dokonać kongres, to któż go zdoła ograniczyć, gdzie rękojmia, że na tych dwóch punktach poprzestanie? A jeżeli rewizya ma się odbywać oddzielnie w każdej izbie, czy będzie według zasad konstytucyi prawomocną? Są to kwestye ważne i zawiłe, nic dziwnego zatem, że są przedmiotem sporów i dociekań.

Tymczasem gabinet i dzienniki, będące jego organami, zajmują się gorliwie nietylko sprawą tonkińską, ale i egipską. Między innymi dziennikami *Republ. frans.* występuje bardzo gwałtownie przeciw Anglii, że wziąwszy Egipt pod swoją opiekę doprowadziła do tego, iż Sudan przyszło oddać na pastwę fanatyzmu Mahdiego, i w ten sposób utracić naraz wszystko, co przez lat 50 zrobiono tam dla ludzkości i kultury.

Z teatru wojny w Tonkinie nadchodzą bliższe wiadomości, mianowicie że obrońcy Sontayn stracili czterystu poległych i sześćset rannych, a między tymi naczelnego komendanta i jego zastępcę, że tam walczyli także Chińczycy, że zastano w zdobytem mieście ośmdziesiąt dział i wielki zapas nabojów i dynamitu.

Mimo utraty Sontayn Anamici nie stracili otuchy, skoro według najnowszych doniesień dnia 28 przeszłego miesiąca uderzyli na jakąś małą załogę francuską. Dalsze doniesienie, że pułkownikowi Briomel udało się poskromić oddziały nieprzyjacielskie w prowincyi Namdinh, wskazuje, że opór krajowców trwa dalej. Załoga twierdzy Bakninh ma się składać z samych Chińczyków.

Pogłoski o układach z Chinami przycichły. Z tonu dzienników można jednak wnosić, że gabinet francuski nie przyjmie niczyjego pośrednictwa, a przedewszystkiem angielskiego w sporze z Chinami, bo nietylko ma prawomocne uznanie układu, zawartego w Hué, przez nowy rząd państwa Anamu, ale obawia się, że Anglikom chodzi przedewszystkiem o powstrzymanie Francyi w rozszerzaniu swoich kolonij i o obfite ze strony Chin wynagrodzenie.

Równocześnie z wiadomością o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu egipskiego nadchodzi wiadomość. że związek telegraficzny między Dongolą a Berberem przerwany, czyli że tamta kraina jest zupełnie w rękach Mahdiego, dalej że Baher-pasza, komendant Suakim i wschodniego Sudanu, odwołany. Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, będzie to oznaką, że nowy gabinet zwątpił już w skuteczność obrony wybrzeży sudańskich morza Czerwonego, a poprzestanie na obronie właściwego Egiptu.

Sprawy miejskie.

Kraków, 11 stycznia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj o godzinie 5tej po południu pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Weigla. Obecnych radców było 35. Z nieobecnych usprawiedliwili nieprzybycie na posiedzenie pp: Baranowski, Chrzanowski. Epstein, hr. Lasocki, Milieski, hr. Potocki, Stokmar, Rzewuski, hr. Tarnowski. Trauczyński i Wojcikiewicz.

P. Eminowicz, naczelnik straży pożarnej nadesłał na ręce prezydenta dla muzeum narodowego biust z marmuru kararyjskiego pułkownika Kilińskiego. Biust ten zakupiony został ze składek od artysty-rzeźbiarza Korpala za kwotę 250 złr. Prezydent oznajmia, że biust ten będzie przesłany dyrekcyi muzeum narodowe.

R. m. Dr. Pareński przeniósł się z sekcyi Vtej (sanitarnej) do sekcyi gospodarczej.

Z kolei przystąpiono do nominacyi dwóch młodszych nauczycieli w szkołach ludowych na Piasku i Kleparzu. W tym celu zarządzone zostało posiedzenie poufne. Zgodnie z wnioskiem sekcyi szkolnej uchwalono udzielić prezenty: Wojciechowi Guzdkowi dotychczasowemu tymcz. nauczycielowi szkoły na Piasku na posadę rzeczyw. nauczyciela szkoły na Piasku, Franciszkowi Żmudzie zaś, tymcz. nauczycielowi klas równorzędnych na Kleparzu na posadę rzecz. nauczyciela na Kleparzu. Poczem nastąpiło posiedzenie publiczne, na którem przystąpiono do obrad nad sprawą czyszczenia dołów kloacznych, kanałów i sluz w m. Krakowie. Sprawę tę od kilku lat rozbieraną w rozmaitych komisyach prz dstawił w imieniu sekcyi ekonomicznej, skarbowej i komisyi sanitarnej r. m. Dr. Domański z następującymi wnioskami: 1) pneumatyczne czyszczenie dołów kloacznych oddbywać się będzie według systemu Talarda; 2) gmina obejmie we własną administracyę czyszczenie dołów kloacznych, śluz i kanałów 3) czyszczenie to odbywać się będzie kosztem miasta w domach opłacających dodatek czynszowy do podatku. W budynkach lub domach, z których się nie opłaca dodatku czynszowego do podatku, czyszczenie dołów kloacznych, śluz i kanałów nastąpi za osobną opłatą później ustanowić się mającą 4) czyszczenie kanałów odbywać się będzie sposobem dotychczas używanym pod kierunkiem i nadzorem tego samego urzędnika, który będzie mieć pod sobą czyszczenie dołów kloacznych: 5) sekcya skarbowa obmyśli sposób pokrycia wydatków z powodu pneumatycznego czyszczenia dołów.

Sprawozdanie wyjaśnia: że system pneumatyczny Talarda polega na użyciu lokomobili do poruszania pompy pneumatycznej, która rozrzedza powietrze w beczkach przeznaczonych na nieczystości kloaczne, do tego stopnia, że umożliwia wtłoczenie do beczek także gęstawych nieczystości kloacznych, czego za pomocą maszyn ręcznych dokonać nie można. Nadto za pomocą tego systemu można wyprowadzać nieczystości z podworców ciasnych a to przez wprowadzenie jedynie wężów do dołów kloacznych, można dalej wywieść dziennie co najmniej cztery razy tyle nieczystości, jak za pomocą maszyny ręcznej; gazy kloaczne spalają się dokładniej w ognisku maszyny parowej, aniżeli w piecyku znajdującym się w pompach ręcznych. — Ważne więc powody sanitarne i ekonomiczne, skłoniły sekcye do przyjęcia systemu Talarda. Według obliczenia wydziału rachunkowego systemu ten pociągnie za sobą: jednorazowe koszta zakładowe 20703 złr. oraz roczne koszta administracyi 17187 złr. W tych ostatnich mieści się płaca urzędnika administrującego zakładem 800 złr., dozorcy robotników 720 złr., maszynisty 600 złr.

R. m. dr. Kopff przemawia przeciw zaprowadzeniu własnej administracyi czyszczenia dołów kloacznych, kanałów i śluz, i wnosi oddanie tej czynności w entrepryzę; po wymownej jednak obronie wniosków sekcyi przez dr. Faustyna Jakubowskiego, odstępuje dr. Kopff od swojego wniosku. Poczem cztery pierwsze wnioski sekcyi zostają podczas głosowania jednomyślnie przyjęte. W miejsce ostatniego zaś wniosku przedstawia wiceprezydent Muczkowski następujące dodatkowe wnioski: 5) na koszta zakładowe urządzenia pneumatycznego czyszczenia dołów kloacznych, rada miasta przeznacza kwotę 20800 złr. z zastrzeżeniem, że wszelkie wydatki ztąd powstałe czynione będą pod kontrolą sekcyi pierwszej z zachowaniem przepisu § 64 ustęp 16 statutu; 6) sekcya skarbowa wskaże bezwłocznie radzie miasta sposób pokrycia wydatków zakładowych wyż przyznanych; 7) rada uchwala do budżetu na rok 1884 na koszta administracyjne powstałe z czyszczenia dołów kloacznych wstawić kwotę 17200 złr.; 8) prezydent miasta w porozumieniu z sekcyą pierwszą bezzwłocznie przedstawi radzie miejskiej do zamianowania administratora zakładu pneumatycznego, któremu jednocześnie nadzór nad czyszczeniem kanałów miejskich i śluz kanałowych powierzonem będzie za wynagrodzeniem rocznem 800 złr. za nadzór zakładu pneumatycznego i 400 złr. za nadzór czyszczenia kanałów i śluz kanałowych oraz wolnem mieszkaniem. Stosunek służbowy mianowanego uregulowanym zostanie na zasadzie umowy na lat trzy zawartej z wolnością wzajemnego wypowiedzenia półrocznego stosunku tego. Mianowany nie nabywa prawa do emerytury nawet w tym razie, gdyby stosunek służbowy dłużej niż trzy lata miał być utrzymany; 9) sekcya I przedstawi radzie miejskiej w swoim czasie projekt taryfy cen za pneumatyczne czyszczenie dołów kloacznych, w nieruchomościach nieopłacających dodatku miejskiego do podatku czynszowo-domowego.

Po krótkiej dyskusyi nad tymi wnioskami. w której brali udział r. m. dr. Kopff, dr. Rettinger, dr. Wechsler, Spira, Birnbaum, wnioski wiceprezydenta Muczkowskiego zostały przyjęte z dodatkiem r mi. dr. Kopffa, iż amortyzacya kosztów zakładowych ma nastąpić w sposób przez sekcye przedstawiony to jest w dziesięciu latach.

W końcu na wniosek prezydenta wyrażono przez powstanie z miejsc podziękowanie r. m. Domańskiemu za gorliwe zajęcie się tą sprawą, na wniosek zaś r. m. dr. Bochenka, uchwalono podziękować także członkom komisyi nie należącym do rady miejskiej, którzy brali udział w tej pracy.

Z porządku dziennego przedstawia r. m. Redyk następujące wnioski sekcyi gospodarczej: 1. Z dniem 1 Marca 1884 przechodzi oświetlenie naftowe pod zwierzchniczy zarząd Wydziału ekonomicznego. 2. Z tymże terminem przyjmuje się prowizorycznie 8 (ośmiu) lampiarzy z płacą po 96 złr. w. a. rocznie, w celu czyszczenia i zapalania lamp naftowych. 3. Równocześnie uwalnia się od wymienionej czynności stróżów nocnych i znosi się przyznane im za to wynagrodzenie. Obowiązkiem ich jednak będzie nadal uważać. czy lampy naftowe do oznaczonego czasu się świecą i donosić naczelnikowi straży miejskiej o każdym wypadku spostrzeżenia niepalącej się lampy. Stróże nocni odpowiedzialni będą za skradzione lub uszkodzone lampy naftowe w ich rewirach. 4. Do bezpośredniego zarządu oświetleniem naftowem ustanawia się od terminu w punkcie 1. wymienionego również prowizorycznie funkcjonaryusza z wynadgrodzeniem 200 złr. rocznie, który podlegać będzie naczelnikowi Wydziału ekonomicznego. Funkcjonarjusza tego zamianuje Prezydent miasta na przedstawienie Sekcyi ekonomicznej. 5. Upoważnia się Sekcyę ekonomiczną do przyznawania dla zachęty lampiarzom premii wynoszących jednę trzecią część wartości nafty, rzeczywiście oszczędzonej bez ujmy w sile światła i w długości czasu, przez który lampy świecić się mają. Za każdą źle, lub wcale nie świecącą się lampę zapalający będzie karany grzywną. 6. Bliższe szczegóły dotyczące kalendarza zapalania i gaszenia lamp, zaprowadzenia knotów różnej szerokości, podziału na 8 rewirów, rozmieszczenia, lamp tak na ulicach, jakoteż w budynkach miejskich, oznaczenia, kto w tychże zapaleniem i gaszeniem lamp zajmować się ma, i t. p. pozostawia się Sekcyi ekonomicznej 7. Poleca się wydziałowi obrachunkowemu poczynienie właściwych kroków, aby już w budżecie na r. 1884 wydatek na oświetlanie naftowe rozdzielony był według przedmiotu oświetlanego między następujące pozycye a) oświetlenie przedmieść b) koszar straży pożarnej; c) wieży alarmowej; d) ratusza miejskiego; e) przed mieszkaniami komisarzy obwodowych; f) przed mieszkaniami służby zdrowia; g) aresztów miejskich; h) jatek rzeźniczych; i) Sukiennic; k) domu przy ul. Poselskiej; l) domu po Kasie Oszczędności; m) zabudowań na Dajworze; n) wychodków publicznych; o) kordegardy policyjnej; p) budynku cmentarnego. 8) Nad wnioskiem uczynionym na posiedzeniu Rady m. d. 12 stycznia 1882 r. w brzmieniu: dodać do lamp naftowych blaszane reflektory i więcej nafty, przechodzi się do porządku dziennego.

R. m. dr. Warschauer zastanawiając się nad pojedynczemi wnioskami sekcyi wyraża powątpiewanie, czyli zamierzona zmiana w sposobie oświetlania latarń naftowych doprowadzi do lepszego oświetlania przedmieść; nie wątpi jednak, że będzie ono droższe.

R. m. Gwiazdomorski uważa całą sprawę za niedojrzałą do uchwały i dlatego wnosi przejście nad nią do porządku dziennego; popiera go r. m. Zieleniewski, r. m. Kieszkowski zwraca uwagę, że nie należy tak lekko traktować reflektory, jak to uczyniła sekcya, przekonał się bowiem naocznie w innych miastach mianowicie w Rzymie, Neapolu, że reflektory wielką czynią usługę, i że latarnie naftowe zaopatrzone należytemi reflektorami, dają niekiedy lepsze światło, niż gazowe. Oświadcza się, zaś przeciw proponowanemu udzielaniu premij lampiarzom za oszczędzoną naftę, albowiem oszczędność ta może się stać tylko kosztem oświetlenia ulic.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski wnosi, aby odesłać sprawę do sekcyi w celu: 1) dokładnego zbadania, czyby nie należało zaprowadzić reflektorów, 2) obliczenia kosztów dotychczasowego oświetlenia i kosztów jakich wymagać będzie nowy sposób oświetlania latarń naftowych. Nadto brali udział w dyskusyi nad tym przedmiotem r. m. dr. Kopff, dr. Straszewski, sprawozdawca i przewodniczący.

Po cofnięciu wniosku przejścia do porządku dziennego przez r. m. Gwiazdomorskiego, poddany został pod głosowanie wniosek odraczający r. m. dr. Faustyna Jakubowskiego, który rada uchwala.

Koniec posiedzenia o g. 8 wieczór.

Kronika.

Kraków, 11 stycznia.

Zima tegoroczna skąpi dotychczas śniegu, tej tak koniecznej dla urodzajów osłony ziemi. W mieście zaledwie na chwilę pobielą się dachy domów, nastaje odwilż i błoto, że możnaby po ulicach pływać gondolami. Mielibyśmy prawdziwie weneckie zapusty, gdyby nie to, że... dopiero początek karnawału.

Dr. Benedykt Dybowski, o którego pozyskaniu dla katedry zoologii na uniwersytecie lwowskim donosiliśmy, zamianowany już został przez cesarza profesorem zwyczajnym tej katedry.

P Ludwik Masłowski, redaktor *Kuryera lwowskiego* bawi od wczoraj w naszem mieście.

† **Marya z Hayling-Degenfeldów Łozińska**. żona zastępcy prokuratora, córka radcy dworu i naczelnika dyrekcyi skarbu w Krakowie — zmarła dziś 11 stycznia rano, w 20 roku życia, pozostawiając szczery żal i współczucie dla rodziny.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 3 po południu, z domu przy ulicy św. Jana 13.

Z uniwersytetu. P. Stanisław Dunajewski rodem z Preszburga na Węgrzech, syn p. ministra skarbu, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra praw.

Do kasy Towarzystwa Dobroczynności wpłynęło z koncertu p. Natalii Janothówny złr. 704 centów 99.

Koncert p. Noskowskiego, zapowiedziany na dzień 14 b. m. został odroczony do dnia 16, t. j. do środy.

Komitet balu prawników i lekarzy prosi nas o doniesienie, że zaproszenia zostały już rozesłane — osoby jednak któreby ich nie otrzymały, a życzą sobie być na balu, zechcą się zgłosić do sekretarza komitetu, pana Teofila Stachiewicza, ulica Kopernika nr. 12.

Germanizacya. Jeden z naszych znajomych otrzymał kartę zapraszającą na ślub do Chrzanowa, która drukowaną była w Krakowie, a na której choć całe zaproszenie jest w polskim języku, czytamy: *S. Landau's Erben (J. Landau). Krakau.* Pan właściciel drukarni powinienby wiedzieć, że spożywając chleb polski, należy znać i używać naszego języka.

Wiadomości dyecezyalne. Expositorium canonicale otrzymali: Ks. Wacław Cholewiński, prep. kościoła św. Krzyża w Krakowie i ks. Ignacy Wojss, prob. w Sanoe. Ks, Antoni Dubowski przeniesiony z Czańca do Straconki.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Daniela Karola, Arczyńskiego Franciszka, Śmiechowicza Józefa, Wróblewską Anielę. Malikową Barbarę i Deca Franciszka za kradzież, Wiśniewskiego Józefa za zbiegnięcie z terminu — 5 osób za pijaństwo, 30 za włóczęgostwo.

Lwów, 10 stycznia. Dzisiaj w nocy zmarł Franciszek Neuhauser, doktór medycyny, były prymaryusz w tutejszym szpitalu powszechnym, osobistość powszechnie znana i szanowana.

Z Wieliczki donoszą nam, że w niedzielę dane tam będzie przedstawienie amatorskie, na którem odegrany zostanie obrazek ludowy p. E. Błotnickiego p. t. „Zagroda Sobkowa“ z muzyką J. Nowakowskiego

„Dziennika Poznańskiego“ numer jubileuszowy skonfiskowany został przez tamtejszą prokuratoryę państwa z powodu wiersza p. Seweryny Duchińskiej.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Sekretarz Wydziału gospodarczego zjazdu, ogłasza co następuje:

„Przygotowania do IV zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu w czasie Zielonych Świątek od dnia 2—5 czerwca b. r. odbyć się mającego, raźnie postąpiły. Na zebraniu Wydziału gospodarczego w dniu 8 b. m. wykazało biuro już 29 rozpraw i wykładow najznakomitszych naszych w tych gałęziach uczonych. A mianowicie zapowiedzieli już swoje prace: dr. Gluziński, dr. W. Jaworski, prof. dr. Browicz dwie, dr. Krówczyński dwie, prof. dr. Mikulicz, prof dr. Korczyński pięć, dr. asyst. Wład. Gluziński dwie, dr. Alfred Wolfram dwie, prof. dr. Chałubiński, prof. dr. Rehman ze Lwowa, dr. Szuman dwie, dr. Rydygier dwie, dr. Kempiński, dr. Sulimierski, prof. Boberski, prof. Ceszek Zahálka z Czech, dr. Gepner z Warszawy, pan Syroczynski, inżynier górniczy wydziału krajowego ze Lwowa prof. dr. Kopernicki.

„Przeważna część tych rozpraw jest z dziedziny nauk lekarskich: przedmioty tychże dotyczą kwestyi ważnych a w części najnowszych odkryć i badań. Wydział gospodarczy i nadal dołoży wszelkich starań, aby ten obfity już dziś materyał naukowy jeszcze pomnożyć i uprasza o łaskawe wczesne zgłaszanie się z wykładami.

„Również nie szczędzi Wydział starań — aby przybywającym gościom materyalnie ułatwić podróż. I w tym względzie usiłowania choć w części odniosły już dobry skutek. Zarząd bowiem kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej obniżył dla uczestników zjazdu cenę biletów o 50%“.

Literatura skandaliczna w modzie. Niedawno p. Colombier miała awanturę z Sarą Bernhard o paszkwil, obecnie z polecenia wiedeńskiego sądu krajowego skonfiskowane 4500 egzemplarzy romansu p. t. „Ilona, córka milionera“ (Ilona, die Tochter des Millionärs). Konfiskata nastąpiła na żądanie pełnomocnika hrabiny Ilony Batthyanyi, wdowy po poległym niedawno w pojedynku z dr. Rosenbergiem hr. Zygmuncie Batthyanim. Wszystkie osoby wchodzące w grę głośnej obecnie *cause célèbre* występują w skandalicznym romansie pod własnemi lub zmyślonemi nazwiskami. Nakładcy sensacyjnego dzieła panowie Fockt i Czaki spodziewali się też ogromnego pokupu na swój towar, zwłaszcza, że w tym jeszcze miesiącu odbędzie się proces dra Rosenberga; niestety niespodzianie władze przeszkodziły spekulacyi kosztem cudzej dobrej sławy.

Morderca z zawodu. Przedwczoraj, jak o tem już telegramy wiedeńskie doniosły, ujęto w Penzing Hugona Schenka, ciężko podejrzanego o zgładzenie ze świata kilku kobiet w celu rabunku. Obecnie wyszło na jaw wiele szczegółów, dozwalających w sprawie się rozpatrzyć. Hugo Schenk jest synem byłego prezydenta sądu obwodowego w Cieszynie, znanego z nienawiści dla Polaków i liczy lat życia 35. Żonaty i ojciec jednego dziecka, nie żył jednak z rodziną, przebywającą w Saas, lecz odgrywał w Wiedniu rolę kawalera i prowadził swe zbrodnicze rzemiosło, podając się jako inżynier kolejowy lub cywilny. Powierzchowności nieuderzającej, poważny i łagodny, nie robi wcale wrażenia fachowego mordercy. Specyalnością jego są stosunki z płcią piękną. Wyszukiwał służące, pokojówki, lub kucharki, które zaoszczędziły sobie jaką sumkę pienięźną, występował w charakterze konkurenta, zdobywał sobie zaufanie, a potem zabijał ofiary, zagrabiając ich majątek. Za oszustwo pod pozorem ubiegania się o rękę, odsiedział już dwa lata ciężkiego więzienia. Najdawniejszą jego ofiarą jest Teresa Ketterl, która w r. 1879 zniknęła bez śladu. Nie długo jednak po jej zniknięciu znaleziono w wąwozie pod Payerbach zwłoki korpulentnej kobiety, ubranej po miejsku. a obok części odzieży męskiej. Szczegóły śledztwa usprawiedliwiają w zupełności podejrzenie, iż to zwłoki Teresy, zamordowanej przez Schenka. Również ofiarą jego jest prawdopodobnie dziewczyna, imieniem Emilia, nieznanego nazwiska, z którą mieszkał u maszynisty Schlossarka, a która bez śladu zaginęła, podobnie jak pokojówka z Penzing, Józefina E. —

Przy Schenku znaleziono listy nieszczęśliwej ofiary, pełne wyrazów miłości i przywiązania.

Ostatnią przyczyną aresztowania było zamordowanie Józefiny i Katarzyny Timal. Rzecz miała się jak następuje: U zdziecinniałej staruszki pani Winkelmann służyły dwie piękne dziewczęta, Marya Grausam i Katarzyna Timal.

Ponieważ obie miały zaoszczędzone w kasie sumki, ogłosiły w dziennikach, iż poszukują kandydatów do stanu małżeńskiego. Na ofertę zgłosił się p. Schenk i wybrał Katarzynę. Po kilku spacerach i schadzkach — sprawa została załatwioną. Narzeczeni mieli pojechać do Krakowa na ślub, nie wypadało bowiem inżynierowi żenić się w Wiedniu ze służącą. Po ślubie mieli osiąść na prowincyi, a Katarzyna miała obiecane piękne mieszkanie i kucharkę. Zamiast ślubu, otrzymała biedna dziewczyna parę strzałów w głowę i została przez rabusia ukryta na pustkowiu pod Weisskirchen. — Marya Gransig nie wiedząc o niczem — gniewała się bardzo na swą Kasię, iż wyszedłszy za mąż zrobiła się dumna i nic do niej nie chce pisać. „Ha, — mówiła do znajomych, musi jej się dobrze powodzić".

W miesiąc potem stawił się w Vöslau rzekomy nowożeniec u Józefiny Timal i jako przywiązany szwagier, robił jej serdeczne wymówki, czemu na list Kasi nie odpisuje. W końcu zaufanie mężowi swej siostry przypłaciła Józefina życiem, gdy bowiem pozyskał jej względy, zamordował łatwowierną. Zwłoki jej wydobyto w lipcu przeszłego roku z Dunaju, na głowie i policzkach były gęste ślady uderzeń ostrem narzędziem.

Hic mulier. Moskiewski *Listok* opisuje fakt zbrojnego oporu, przy zajęciu sądowem ruchomości w mieszkaniu prywatnem. — Zajęcie odbywało się w assystencyi świadków i wierzycieli — i już miało się ku końcowi, gdy z sąsiedniego pokoju wybiegła jakaś dama i oświadczywszy, że rzeczy należą do niej i że zająć ich nie pozwoli, z wydobytem sztyletem rzuciła się na komornika. Na szczęście zdołano ją pochwycić za ręce i rozbroić — lecz pomimo to dama nie dała za wygraną, wyrwała się przemocą i wpadła do sąsiedniego pokoju, zkąd niebawem wybiegła, trzymając w ręku... karabin żołnierski z bagnetem. Dla delikatnych rączek broń taka była jednak za ciężką i komornik z wierzycielami — zwyciężyli, nie utraciwszy w walce ani jednej kropli krwi.

Pamiętniki lokaja. Eugeniusz Sue pisał „Pamiętniki kamerdynera", było to jednak dzieło zaczerpnięte z fantazyi artystycznej autora. Tymczasem w Warszawie mają się wkrótce ukazać w handlu księgarskim rzeczywiste pamiętniki jednego ze służących, który poprostu ale wiernie spisywał różne fakty i wrażenia. Lokaj ten zmarł przed kilkoma tygodniami w Warszawie, a znalezione po nim kilka zeszytów zapisanych drobnem pismem nabył za 300 rs. niejaki p. O. i niebawem wyda je na dochód starych służących. Lokaj-pamiętnikarz Kajetan B. zmarł w 60 roku życia i w ciągu 40 lat pełnił swe obowiązki w wielu bardzo domach, zaliczających się do arystokracyi pieniężnej lub rodowej. Odebrawszy elementarne wykształcenie, B., nie pozbawiony pewnych zdolności obserwacyjnych, kreślił od czasu do czasu po kilka kartek, opisując ważniejsze wypadki w rodzinach, u których przebywał. Jeżeli nie bardzo trafnie, to przynajmniej mocno złośliwie opisywał swoich chlebodawców, przytaczając różne ich dziwactwa. Przed kilkunastu laty dopomagał on swojemu patronowi do wykradzenia narzeczonej, co opisuje bardzo drobiazgowo i z wielkim humorem. Ciekawe są również sylwetki wielu dam z epoki r, 1845 do 1855.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacya. Sąd w Dębicy ogłasza sprzedaż realności (w Brzezówce położonej) 31 stycznia. Cena 1571 złr. Sąd w Buczaczu sprzedaż realności w Buczaczu (l. 199) 29 stycznia, 4 marca i 2 kwietnia. Cena 5.600 złr. Sąd w Łące sprzedaż realności w Prusach 30 stycznia, 5 marca i 23 kwietnia. Cena 564 złr. Sąd w Krośnie 30 stycznia, 28 lutego sprzedaż realności (w Korczynie). Cena 500 złr. Namiestnictwo ogłasza we Lwowie licytacyą zapomocą pisemnych ofert w celu zabezpieczenia przebudowania mostu nr. 346 na rzece Jasiołce pod Jasłem. Termin 28 stycznia w starostwie jasielskiem. Sąd w Łańcucie sprzedaż realnolności w Dembinie L. 278. Wadyum 115 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W teatrze po pierwszym akcie odegrała wczoraj orkiestra „Pieśń żołnierską" Moniuszki w instrumentacyi Noskowskiego. Utwór ten wyszedł świeżo we Wrocławiu nakładem Hainauera, który równocześnie wydał także Noskowskiego „Polnisches Wiegenlied". W ogóle firmy zagraniczne coraz więcej zwracać zaczynają uwagę na naszych kompozytorów. Zasłużony Breitkopf w Lipsku puścił właśnie w obieg kompozycyę fortepianową Zarembskiego ofiarowaną J. I. Kraszewskiemu p. t. „Suite polonaise", tamże u Kistnera pojawiły się Noskowskiego „Trzy pieśni ludowe polskie" na 2 głosy z fortepianem, pismo wreszcie peryodyczne *Vom Fels zum Meer* wychodzące w 40.000 egzemplarzach, — podaje czytelnikom swym w ostatnim zeszycie jedną z pieśni p. Galla.

— „Świt", nowe tygodniowe pismo dla kobiet zacznie wychodzić od 1 kwietnia w Warszawie. Pismo to wydawać będzie p. S. Lewenthal, redakcyę obejmuje Marya Konopnicka.

— Siódmy międzynarodowy kongres literatów odbędzie się w drugiej połowie września. Na zeszłorocznym kongresie w Amsterdamie, komitet wybrał jako zadanie konkursowe: „Poczucie honoru i jego wyraz w literaturze hiszpańskiej i innych krajów." Pisarze wszech krajów otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału w rozprawie konkursowej. Jako ostateczny termin do nadsyłania tych utworów wyznaczonym został 15 lipca. Pierwszą nagrodę stanowi srebrny, pozłacany medal, drugą bronzowy.

— „Pieta", najnowszy obraz E. Gebhardta, zwraca powszechną uwagę w Berlinie. Jest to kompozycya większych rozmiarów, przedstawiająca umywanie ciała Zbawiciela przed złożeniem do grobu. Nad głową leżącego na ziemi i owiniętego w białe płótno Chrystusa, klęczy z wyrazem przejmującej boleści Matka Boska. U stóp — widzimy św. Jana w postawie wyrażającej głęboki smutek; dwie młode kobiety zajęte są myciem ran Zbawiciela. z boku widnieją dwie męskie postacie, z których jedna przedstawia złamanego cierpieniem starca, a w oddaleniu zarysowywa się gromadka ciekawie spoglądających na tę scenę dzieci. Niezwykle uroczysty i poważny nastrój ma wiać z tego dzieła düsseldorfskiego artysty, wykończenie szczegółów bardzo subtelne, całość tchnie wielkiem życiem.

Tygodnik rolniczy.

(Dokończenie.)

„Prawidłowo prowadzony handel zbożem jest niemałą rzeczą dla gospodarzy wiejskich, szczególnie z tego względu, że niesumienni handlarze zboża fałszują ceny, by z tego korzystać i wyzyskiwać ziemian"; tak sądzi komitet, przemawiający w prospekcie, nie weźmie nam zatem za złe, że nad cennikiem tak długo się zatrzymaliśmy.

Oprócz owego niefortunnego cennika i wstępnego programowego artykułu, czyli znanego już dawniej prospektu, z którego kilka ustępów uważaliśmy za stósowne przytoczyć, numer pierwszy ma w odcinku pod napisem „Praca" dość obszerną rozprawkę, zawierającą sporą dozę morałów, zaś numer drugi ma odcinek pod napisem: „Życie wiejskie i życie społeczne w Galicyi" przez tego samego autora, t. j. Stanisława Skrzyńskiego.

Po artykule programowym w numerze pierwszym umieszczono według programu: „Sprawozdanie o plonie drzew owocowych, o stanie bydła, zbiorach potrawu, koniczyny, o wydajności roślin okopowych i o stanie ozimin w zachodniej Galicyi", ułożone przez Redakcyę za pomocą sieci korespondentów, — a w numerze drugim o „produkcyi buraków, kapusty — stan robót w polach i ceny dnia roboczego". Zapiski pod takim napisem umieszczane mają wartość bardzo małą; — dopiero po wielu latach mogą się stać cennym materyałem do statystyki rolnictwa, jeżeli są dokładnie prowadzone. Tymczasem nie zasługują bynajmniej na tak wydatne miejsce, chyba, że Redakcya przypisuje im na prawdę większe natychmiastowe znaczenie, którego jednak żaden roztropny gospodarz bynajmniej nie przyzna. Bo cóż mu z tej wiadomości, że np. pszenica w jesieni była średnią około Bochni i Wieliczki, a bardzo piękną nad Dunajcem, skoro to o ostatecznym plonie wcale nie decyduje.

Gdyby ten stan przetrwał bez zmiany do żniwa, to i wtenczas nie przestałoby to mieć znaczenia bardzo szczuplutkiego i na ceny handlu światowego nie wywarłoby żadnego wpływu, a tem samem i na okolicę około Bochni i Wieliczki. Takie już dzisiaj są stosunki, i tych się nie zmieni, jeżeli się równocześnie nie posiada ani dość obfitego materyału, (a tem Redakcya się nie popisała), ani dość ogólnego poglądu, aby przy jego pomocy snuć przypuszczenia.

Aby takie luźne zapiski należycie ocenić ze stanowiska gospodarskiego, choćby partykularnego, potrzeba mieć dokładną wiadomość o rodzaju gleby i o innych czysto rolniczych okolicznościach, trzeba mieć warunki do porównania i wysnuwania wniosków praktycznych; — ale wszystkiego tego Redakcya nie podaje, więc wartość tych zapisków tak problematyczna, że według naszego mniemania szkoda było na to papieru.

Taki sąd istotnie łagodny wypadłby wtedy, gdyby nie było okoliczności obciążających. A niestety takich jest niemało! Weźmy np. sprawozdanie o koniczynie nasiennej. Według tego „w powiecie brzeskim, w okolicy Zdrochca wydaje kopa koniczyny korzec nasienia: w okolicach Dembna cztery garnce; Kolbuszowskie daje 3—4 kopy z morga, a kopa wydaje sześć garncy. Około Radłowa morga daje sześć kóp, w okolicach Krosna, Jasła, Strzyżowa i Frysztaka sześć do ośm kóp, około Nowego Sącza w najgorszych warunkach pięć do sześć kóp..." Według tego sprawozdania można przyjąć jako plon przeciętny z morga kóp sześć, z czego wyniknie, że w okolicy Zdrochca jeden mórg da sześć korcy nasienia koniczu, koło Dembna zaś zaledwie 24 garnce—podobnie i w innych przytoczonych miejscach, czyli że dochód z morgi w tych miejscowościach miał się jak 8 do 1. I Redakcya podaje to bez żadnej od siebie uwagi i każe w to wierzyć; widocznie albo liczy za nieograniczoną naiwność swoich czytelników, albo się na tem zupełnie nie rozumie.

Po tym przykładzie, który snadnie można przytoczyć jako *curiosum*, a jest ich więcej—przejdźmy do sprawozdania z innych kolejno rubryk. Otóż dalej umieszczona jest korespondencya z Wadowickiego, bardzo życzliwa dla Redakcyi, pytanie tylko, czy po tych dwu numerach Redakcya na dalszą życzliwość zasługuje, i czy z ofiarowanej gotowości korespondenta potrafi należyty zrobić użytek. Następnie idzie „Opis praktycznego zastósowania konserwy zielonej paszy w dołach", jedyny artykuł w całym numerze pierwszym, odpowiadający treścią zadaniu pisma, chociaż znany już z dawniejszego ogłoszenia gdzieindziej.

Dalej idzie „Sprawozdanie z czynności komitetu" mianowicie z posiedzenia odbytego dnia 11 grudnia w numerze pierwszym, a z posiedzenia z 17 grudnia w numerze drugim. Na obu posiedzeniach zajmował się komitet sprawą *Tygodnika*. „Jedną z najważniejszych kwestyj, omawianych na posiedzeniu" z dnia 11 grudnia, był wniosek odnoszący się do „przeniesienia targu na bydło z Ołomuńca do Krakowa, co już podniósł *Czas* w nr. z dnia 6 grudnia". Jeżeli ani komitet, ani Redakcya nie wiedzą o tej ważnej sprawie nic więcej, jak tylko to, co wyczytać było można z *Czasu* i to tak pobieżnie, iż nie wiedzą, że tu nie o Ołomuniec chodzi, ale o Oświęcim, wówczas z obiecanego poparcia niewiele można się spodziewać.

Dalsza rubryka numeru pierwszego „Wiadomości literackie" zawiera przedruk z *Ziemianina*, zawierający recenzyę. Numer drugi przystroił się również w rozprawkę z tego pisma pod tytułem „Szkodliwość orki w zagony, pozorne tejże korzyści". Te cudze piórka są najpiękniejszą ozdobą obu numerów i dziwna rzecz, że Redakcya mając takie piękne wzory nie wysilała się na coś podobnego od siebie.

W rubryce pod napisem „Rozmaitości" podała Redakcya według dziwnej recepty zrobioną mięszankę z rybactwa, z sandacza, z wzmianki o wiecu rybackim, z raka, z rady gminnej wiedeńskiej za to, że zezwoliła na otwarcie hali targowej, z deklamatora Konopki, z pierwszej drogi żelaznej w Chinach, ze zjazdu historyczno-literackiego, i z wielu tym wcale niepodobnych rzeczy i z niektórych jeszcze innych, które tylko temu zawdzięczają, iż są obok siebie, że papier jest cierpliwy. Ale na smak czytelnika trzeba przecież mieć cośkolwiek względu i nie raczyć go tak dziką strawą.

Ze sprawozdań z czynności komitetu gospodarskiego, umieszczonych w obu numerach, mogła Redakcya dowiedzieć się wcześnie o wielu bardzo ciekawych i ważnych sprawach, nad któremi się zastanawiano, i o uchwałach, które zapadły. Rozbiór tych spraw, bliższe ich wyjaśnienie dla szerokiego koła członków Towarzystwa i czytelników *Tygodnika*, było — zdaniem naszem — nietylko wskazanem, ale byłoby właśnie spełnieniem głównego z zadań pisma, jako organu Towarzystwa.

Na tem poprzestajemy, chociaż jeszcze bynajmniej nie wyczerpaliśmy wszystkich uwag, które przy czytaniu same się pod pióro nasuwają. Przypuszczamy nawet, że nas spotka zarzut, iż zbyt wiele miejsca poświęciliśmy krytyce pisma, które ni treścią, ni układem nie zasługuje na to, by się niem bliżej zajmować. Za wytłumaczenie z naszej strony niech posłużą nasze uwagi, zrobione na wstępie, mianowicie przykrość zawodu, któregośmy doznali, i szczere pragnienie, aby *Tygodnik* stał się corychlej organem godnym Towarzystwa, aby się przejął głęboko zadaniem, które ma spełniać i aby był światłym kierownikiem w szerokiej a trudnej dziedzinie ziemiaństwa. Za przykład mogą mu posłużyć starsi koledzy w pracy i zasługach, jak *Ziemianin* i to pismo, w którem rozprawa o paszy była drukowana.

Dział ekonomiczny.

Listy dłużne banku włościańskiego. W pierwszym tygodniu b. m. sześcioprocentowe listy dłużne banku włościańskiego spadły na giełdzie wiedeńskiej nagle o 9 prct. poniżej nominalnej wartości, chociaż bywało, że stały o 2 prct. wyżej. Dnia 9 b. m. rzucono ich wiele na sprzedaż, a nikt nie chciał kupować. Jest to dowodem, że dotychczasowi właściciele listów zastawnych popadli w obawę nietylko o dochód kuponu, ale i o sam kapitał, skoro się starają zamienić go na inny, choćby z niejaką stratą. Przyczyną tego zjawiska jest ta okoliczność, że banki austryackie, które miały wypłacać kupon styczniowy i wylosowane listy, wypłacały o tyle, ile miały na to przysłanej gotówki, a zresztą wstrzymały ją do czasu, aż znowu nowe nadejdą fundusze, bo same bankowi włościańskiemu nie kredytują.

Bank włościański ma miejsc płatniczych w samej Galicyi 48, w innych prowincyach austryackich 21, dlatego potrzebuje nierównie więcej gotówki na termin, by każda kasa powiatowa i każdy bank pośredniczący zaopatrzyć w stosowną sumę, niż gdyby ta wypłata na kilku tylko miejscach się odbywała, lub — co lepiej, gdyby bank miał otwarty kredyt u swych kolegów. I to właśnie przemawia na niekorzyść banku włościańskiego, skoro dotąd nie zdołał sobie wyrobić zaufania, choćby ograniczonego.

Z końcem roku 1882 sześcioprocentowych listów dłużnych banku włościańskiego było w obiegu za 6,331.900 złr., pięcioprocentowych za 853.600, a obligacyj komunalnych zaledwie za 103.300 złr. Dług banku przypadający d. 1 b. m. do wypłaty wynosił za kupony i za wylosowane listy około 867.700 złr., w tem za kupony 210.000 złr. We Lwowie wypłacano wszelką należytość bez przeszkody, do Wiednia wysłano do 7 b. m. 310.000 złr., ale to nie wystarczyło.

Na zapłatę należytości wiedeńskich miał Länderbank dać zaliczkę w kwocie 300.000 złr., ale i ta nie wystarczyła na razie, według *W. Allg. Ztg.* zaś na spłatę należytości we Lwowie i w kasach powiatowych dostarczył pieniędzy bank krajowy, bo z powodu bardzo wielkich zaległości u dłużników i z powodu wycofania wielu składek nie można było zebrać takiego zapasu gotówki, by wszystkim wymaganiom wszędzie dogodzić.

Pobyt namiestnika w Wiedniu wiążą niektóre dzienniki właśnie z tą sprawą; bądź jak bądź wypadek ten zwróci na bank włościański baczniejszą uwagę tak rządu jak i sfer bankowych. Na razie nie zapuszczamy się w bliższy rozbiór tej sprawy, zapisujemy tylko, że wszelkie należytości będą wypłacone, a wkrótce trzeba będzie przystąpić do bliższego zbadania i zawczasu przygotować się na likwidacyą banku.

Wyrób wódki i piwa. W listopadzie roku 1883 wyrobiono w 477 gorzelniach galicyjskich ogółem 3.432.179 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim, bo 86, następnie brodzkim 70, rzeszowskim 57, sanockim 45, krakowskim i przemyskim po 41, kołomyjskim 37, tarnowskim 33, stanisławowskim 32, samborskim 17, lwowskim 11 i nowosądeckim 7.

W 181 browarach galicyjskich wyważono ogółem 61.085 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów była w ruchu w powiecie skarbowym rzeszowskim 39, następnie brodzkim 21, tarnopolskim 16, przemyskim 14, sanockim 13, krakowskim i stanisławowskim po 12, lwowskim i nowosądeckim po 11, tarnowskim 10, samborskim 9, kołomyjskim 4. W miastach zamkniętych we Lwowie 5 i Krakowie 4.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 10 i 11 stycznia b. r.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały, największa partya, jaką dowieziono, wynosiła 100 korcy pszenicy, którą sprzedano po 51 złp., za 237 fnt. Inne produkta zaś w tak małej ilości, iż nawet cen nie notowaliśmy. Złe bardzo drogi były głównym powodem tak małego dowozu.

Pod wpływem nadchodzących niepomyślnych wiadomości o handlu zbożowym, a ztąd podupadającym obrocie i spadku cen, przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu był słaby; ceny pszenicy obniżyły się, jedynie czelne gatunki płacono po cenie z ostatniego targu, tak samo i żyto polskie, gdyż kurskie płacono o 10 ct. wyżej. Jęczmień zaledwo utrzymał się w cenie, obrót był mały; owies płacono niżej; nasiona strączkowe lubo nieznacznie podniosły się w cenie.

Rzepaku nie było w targu. O konicz popyt był bardzo mały.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	8·75	10·—
„ czerwona	9·—	10·20
„ biała	9·50	10·50
Żyto polskie	7.75	8.—
„ galicyjskie	7·50	7·80
Jęczmień browarny	8.—	8·25
„ na paszę	7·—	7·50
Owies	6·75	7·—
Groch	9·—	11·50
Fasola	10·50	12·75
Wyka	—·—	—.—
Kukurydza	7·50	8·—
Proso	6·—	7·—
Tatarka	7·50	8·—
Jagły	11·50	13.50
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	50.—	65·—
„ biała	70·—	87·—

Tarnów, 8 stycznia b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 9·65, żyta 7·55, jęczmienia 7·40, owsa 7.25, grochu 8·75, bobu 7·20, tatarki 7·25, prosa 6·85, kukurydzy 7.60, ziemniaków 2·80, rzepaku 15·50, koniczu 51·50, siana 2·80, koniczyny 3·75, słomy 1·90 kilo masła 1·—.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Warszawy:

„Apuchtin nie ustaje w polakożerczych zapędach, ma bowiem zamiar przeprowadzić nową „reformę", której celem jest wzmocnienie nadzoru rządowego nad szkołami. Jak się dowiaduję z poważnego źródła „nasz kurator" chce utworzyć kilka posad inspektorów szkolnych z obowiązkiem wizytowania szkół w całem Królestwie Polskiem. Będą więc oni właściwie szajką tajnych agentów Apuchtina z prawem odbywania niespodziewanych rewizyj w szkołach publicznych i prywatnych zakładach naukowych w celu tropienia polskości. Rzecz prosta, że posypią się denuncyacye na młodzież, nauczycieli i przewodników, a za nimi pójdzie szereg nowych prześladowań. Donoszę wam także, iż projekt zaciekłego rusofila archireja Leoncyusza, członka świętobliwego synodu, co do chrzczenia podrzutków w zakładzie przy szpitalu Dzieciątka Jezus, wkrótce stanie się faktem. Wrogowie nasi wynaleźli nowy środek propagandy prawosławia w kraju naszym".

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 11 stycznia. Bank krajowy dostarczył bankowi rustykalnemu funduszów na pokrycie styczniowego kuponu i wylosowanych listów. — Wypłaty uskuteczniać się będą tylko we Lwowie.

Dyrektor Zgórski rozpoczął imieniem banku rokowania, aby pod patronatem banku krajowego zapewnić prawidłowe rozwikłanie interesów banku rustykalnego na zasadzie zupełnego salwowania tak dłużników jak właścicieli listów dłużnych banku.

Lwów 11, stycznia. Z powodu interpelacyi posła Merunowicza w Sejmie o bezprawiach niektórych żydowskich spółek zarobkowych i gospodarczych, wydał tutejszy nadprokurator podwładnym prokuratorom polecenie czuwania nad spółkami swego okręgu i wystąpienia w razie nadużyć w myśl ustawy 28 maja 1881.

Wiedeń, 11 stycznia. Lwowski telegram do *W. Allg. Ztng.* donosi w formie pogłoski, że bank galicyjski krajowy eskontował weksel, którego podpis okazał się fałszywym.

Wiedeń, 11 stycznia. Wczoraj wieczorem o $5^1/_2$ popełniono straszny rabunek połączony z morderstwem na właścicielu kantoru wymiany Eisercie, który otrzymał kilkakrotne uderzenie siekierą w głowę. W gabinecie obok kantoru zabito jego syna 13-letniego, a raniono ciężko 9-letniego drugiego synka i starą nauczycielkę Francuskę. Śmierć grozi wszystkim zranionym. Pieniądze z kantoru zabrano. Policya plakatami wezwała dziś publiczność do współdziałania w wykryciu morderców.

Buda-Peszt, 11 stycznia. Stanowisko gabinetu Tiszy zachwiane, zwłaszcza, iż minister sprawiedliwości nie chce nadal popierać ustawy o małżeństwach mięszanych.

Petersburg, 11 stycznia. Synod zażądał od rządu subwencyi dla rosyjskiej cerkwi w Pradze.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 stycznia. Po południu o godzinie kwadrans na szóstą wdarło się dwóch ludzi do kantoru wymiany Eiserta przy nadzwyczaj ludnej i ożywionej ulicy Mariahilf, — zasypali właścicielowi oczy piaskiem, poczem zranili go niebezpiecznie i porwali portfele z pieniądzmi. Na wołania o pomoc, przybiegła z drugiego pokoju guwernantka z dwoma młodszemi dziećmi Eiserta. Złoczyńcy zabili jedno z dzieci, drugie zaś i nauczycielkę ciężko poranili. Według zeznań Eiserta, miała w rabunku wziąć udział trzecia jeszcze osoba. Sprawcy zdołali ujść.

Wiedeń, 11 stycznia. Indywiduum podejrzanem o współudział w morderstwie na Mariahilf ma być Józef Pangratz, ogrodnik rodem z Guens na Węgrzech.

Wiedeń, 11 stycznia. Schenk przyznał się do zabicia obu sióstr Timal, zaprzecza jednak zarzucanym mu innym zbrodniom. Wskutek zeznań jego został uwięziony jako współwinny ślusarz Schlossarek.

Wiedeń, 11 stycznia. Przy Taborstrasse w domu pod l. 76 wybuchnął przez nieostrożność wieczorem pożar, który wskutek tego, iż sprawca chciał go zataić, wkrótce znaczne przybrał rozmiary. Znajdująca się w tym domu fabryka trumien, oraz skład maszyn zniszczone. Szkody ogromne. Część sąsiednich domów musiano opróżnić; pożar około północy zlokalizowano.

Wiedeń, 11 stycznia. Cesarz pismem własnoręcznem powołał podkomorzego hrabiego Zdenko-Kolowrata i barona Ernesta Walterskirchen na dziedzicznych członków Izby panów, na dożywotnich zaś spensyonowanego szefa sekcyi, barona Buschmanna, posła hrabiego Choteka, dyrektora muzeum, radcę dworu Eitelbergera, tajnego radcę pułkownika hr. Tuggera, właściciela dóbr barona Gondola-Ghetaldi, opata klasztoru Schotten Hauswirtcha, właściciela dóbr, generała Koziebrodzkiego i naczelnego dyrektora kolei południowej Schuelera.

Petersburg, 11 stycznia. Na pełnem posiedzeniu senat uchwalił, aby się udać do rządu z prośbą o zniesienie rozporządzenia, na podstawie którego nie wolno z żydami zawierać kontraktów na kupno lub dzierżawę dóbr ziemskich po za obrębem miast, przeznaczonych na siedzibę dla żydów.

Akademia umiejętności mianowała między innymi członkami korespondentami Profesora Tomaschka w Gracu i profesora Gomperza w Wiedniu.

Londyn, 11 stycznia. Doniesienie z Hongkong do *Times'a:* Na prośbę ludności z Hainan o obronę przeciw napadowi francuskich wojsk, wysłano do Hainan dwutysięczny oddział chiński

Paryż, 11 stycznia. Hrabia Paryża odjechał wczoraj wieczorem do Hiszpanii. Według monarchicznych dzienników, wręczono księciu w chwili odejścia pociągu adres od ligi rojalistycznej. Wniesiono kilka okrzyków: niech żyje hrabia Paryża, niech żyje król. Trzy czy cztery osoby aresztowano. *Voltaire* pisze, iż rozdawano karty z zaproszeniami na tę z góry obmyślaną manifestacyą. Odjazd hrabiego Paryża odbył się jednak bez żadnego wypadku. Zapewniają, iż on o tych zaproszeniach wcale nie wiedział, pragnął owszem wyjechać *incognito*, a przed wyjazdem nie przyjął nikogo. Hrabia opuścił Paryż na 14 dni. Pojechał prosto do Madrytu, gdzie go zaprosił król Alfons, potem uda się do Sewilli odwiedzić księcia Montpensier.

Paryż, 11 stycznia. Prezydentem senatu obrany został Leroyer 135 głosami na 153 głosujących. Wybór wiceprezydenta z powodu braku kompletu został odłożony. Izba poselska obrała wiceprezydentami Sadi-Carnota, Spullera, Filippoteaux i Floqueta. Rząd domagać się będzie upoważnienia na ściganie prawne deputowanego Falandiera, dyrektora *Republique democratique sociale.*

Toulon, 11 stycznia. Trzy parowce transportowe odeszły z posiłkami do Tonkingu.

Madryt, 11 stycznia. W Izbie oświadczył minister spraw wewnętrznych, iż gabinet pragnie reform, ale nie życzy sobie powołania konstytuanty.

Służba wojskowa stanie się niezadługo obowiązującą dla wszystkich Hiszpanów. Życzymy sobie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, wskutek czego $3^1/_2$ milionów nowych wyborców przybędzie.

Kair, 11 stycznia. Baker-pasza otrzymał polecenie, aby obsaczone miasta Tokkar i Singat oswobodził, a załogi ich ściągnął do Suakim, nie ma jednak robić żadnych operacyj na zachód od Singat; Suakim ma być bronione; co do Massanah, zagrożonego przez Abisyńczyków, nic jeszcze nie postanowiono. Rada gabinetowa zastanawia się nad wyborem środków najstosowniejszych w celu szybkiego opróżnienia Sudanu.

Kair, 11 stycznia. Parowiec egipski „Tantal", naładowany żywnością, mułami i wielbłądami rozbił się w drodze z Suezu do Suakim. Załoga uratowana.

Nowy-York, 11 stycznia. Do *New Y. Her.* donoszą z Hong-Kong 10 stycznia: Wicekról Kantonu zawiadomił konsulów o zamiarze blokowania północnego wjazdu do miasta od morza i zatopienia obronnych torpedów. Inny wjazd, zwany kanałem Macao, zamknięty zostanie przez urządzenie mostu na południowym krańcu wyspy Dane. Właściciele parowców polecili kapitanom statków, aby omijali wjazd północny.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 11 stycznia 1884.

	Dzisiejsz.	2 dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·45	79·35
„ 5% węg.	94·10	94·05
„ srebrna	80·25	80.20
„ złota	100·20	99·95
6% Renta złota węg.	121·05	121·—
4% Renta złota węgierska	88·90	88·90
Losy z r. 1860	136·50	136·40
Akcye Banku Austro-węgierskiego	843·—	843·—
„ kredytowe austr.	304·—	303·40
Londyn	121·15	121·10
Napoleondor	9·60	9·60
Lombardy	144·80	145·25
Losy z r. 1864	169·—	168·75
Akcye Karola Ludwika	296·—	296·75
Akcye Lwow. Czer.	172·25	172·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	152·25	152·50
Obl. Indem. galic.	99·—	99·—
Losy Prem. Węg.	112·80	112·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·25	146·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	169·50	190·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	169·75	169·25
Marka	59·35	59·30
Ruble	117·12	117·12
Dukat	5·71	5·71

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 11 stycznia 1884.

Banknoty	168·45	168·40
Wiedeń	168·35	168·35
Warszawa	197·10	197·10
Ruble	197.0	197·75
5% Listy zast. król. polsk.	61·80	61·80
4% „ likwidacyjne	54·20	54·—
Akcye Karola Ludwika	125·37	125·25
„ kredytowe	528·50	524·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Kraków, dnia 11/1.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	116	75	117	75
Marki niem. złote lub pap. . . 100 mar.	58	—	58	75
Kupony srebrne	99	25	—	—
Dukat nowy ważny	5	60	5	70
20-to Frankówka złota	9	42	9	60
6%. Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98	—	99	40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	99	—	100	50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89	70	91	80
6 „ „ „ Banku Hip. . . .	102	—	103	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10 %	100	50	102	—
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	99	—
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101	—	103	—
5 „ „ zast. Krol. Pol. . za rubli 100	99	50	101	75
4 „ „ likwid. „ . . „ „ 100	88	—	89	50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 10/1.	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ „ „ z 10 % prem. „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat .	97	90	98	15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	30

Warszawa, dnia 10/1.	płacą		żądają	
5% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
4 „ Listy likwidacyjne . . za rs. 100	—	—	89	—
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) i. Em. II.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ „ III. .	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 10/1. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą		żądają	
4 1/5 % Renta austr. papierowa . za złr 100	79	35	79	50
4 1/5 „ „ „ srebrna . „ „ 100	80	20	80	35
4 „ „ „ złota . „ „ 100	99	95	100	10
4 „ „ „ pap. nowa „ . 100	94	05	94	20
4 % Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124	50	—	—
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136	50	136	75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	148	50	—	—
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168	75	169	25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	168	—	168	50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	—	—	—	75
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6 % Renta złota węgierska . za złr. 100	121	40	121	25
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	88	85	89	—
5 „ „ pap. „ „ „ 100	86	45	86	60
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97	80	98	10
— Pożycz pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	112	70	113	—
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112	75	113	25
4 % Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111	40	111	70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5 % Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99	—	100	—
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj . „ „ 100	99	—	99	40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99	25	99	65
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	25	100	60

ROZNE INNE POŻYCZKI.	płacą		żądają	
5 % Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115	—	115	60
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103	50	104	
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29	30	29	80
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	4	20	80
LISTY ZASTAWNE.				
4 1/2 % Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119	75	120	25
3 % „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97	50	98	—
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	75	102	25
5 „ „ „ „ z 10 % p. „ 100	100	75	101	—
5 „ „ „ „ „ . . „ 100	97	50	98	25
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101	50	—	—
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103	—	105	—
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	102	—	102	50
4 % Listy zst gal. tow. krd. ziem „ 100	90	60	91	10
5 % „ „ „ „ „ „ 100	98	40	98	80
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101	10	101	25
4 1/2 % „ „ „ „ „ 100	99	45	99	65
4 % „ „ „ „ „ 100	93	90	94	80
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLE.				
5 % Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	96	90	97	20
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100	104	75	105	25
4 1/2 % Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98	80	99	10
5 % Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	99	—	99	30
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96	—	96	25

	płacą		żądają	
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95	25	95	75
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	73	—	73	25
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	102	—	102	25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	94	—	94	40
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	139	—	139	50
„ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95	40	95	75
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	92	60	92	90
LOSY				
Kred. dla hand. i prz. na 160 złr. w. a. „	170	75	171	25
Klary . . . . . na 40 złr m. k. „	38	25	—	—
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	110	—	110	50
Insbruck . . . . na 20 fr. w. a. „	19	50	20	50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	18	—	—	—
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	17	—	18	—
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
Ofuer (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	38	50	39	50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	36	—	36	50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11	75	13	—
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6	30	6	50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	20	—	21	—
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	54	—	55	—
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22	-	23	—
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	49	—	49	50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
4 1/2 % Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126	—	127	—
4 % „ . . na 50 złr. w. a. „	64	—	66	—
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	27	75	28	25
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	36	75	37	25

AKCYE BANKOWE	płaca		żąd.	
% Anglobank . . . na 120 złr.	115	30	115	60
„ Bankverein Wiener . na 100 złr.	107	40	107	80
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	301	40	3 8	80
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	115	50	302	—
5 „ Landerbank . . . na 100 złr.	[illegible]		115	80
5 „ Austro-węgierski . . na 600 złr.	843	-	844	—
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	112	25	112	75
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume . . . na 200 złr.	170	25	170	25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2548	-	2553	—
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	202	50	203	—
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	296	—	296	50
4 „ Koszycko-Bogumińsk . . na 200 „	146	—	146	25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	172	—	172	25
5 „ Rudolfa . . . . . na 200	174	75	175	25
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200	169	50	170	50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	324	25	324	50
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	144	90	145	30
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5	71	5	73
20-to Frankówki . . . „ „	9	6	9	61
20-to Markówka . . . „ „	11	85	11	87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	89	9	91
Funty szterlingi . . . „ „	12	10	12	13
Tureckie liry złote . . „ „	10	90	10	93
Banknoty włoskie . . . „ „	48	05	48	15
Ruble papierowe . . . 100 „	117	—	117	50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.